

Alicja w Krainie Paragrafów

ZADANIE KONKURSOWE

SEZON IV (2026)

Alicja Czarowna i Regina Kier były studentkami Prawa, a poza tym należały do uniwersyteckiej drużyny lekkoatletycznej. W związku z tym co najmniej dwa razy w tygodniu uczestniczyły w obowiązkowych treningach na akademickiej siłowni. Dnia 13 kwietnia 2026 r. spotkały się na siłowni po zakończonym wykładzie z Prawa karnego. Podczas tradycyjnej rozgrzewki doszło pomiędzy nimi do ewidentnej kłótni, po której zapłakana Alicja zniknęła w szatni. Ponieważ długo nie wracała, trener kazał Reginie iść sprawdzić, czy wszystko z nią w porządku. Po chwili z szatni dobiegły krzyki i odgłosy szarpaniny. Wkrótce potem w drzwiach szatni pojawiła się Alicja, trzymając pod pachą sportową torbę. Zanim jednak zdążyła się oddalić, została zatrzymana przez trenera. Z szatni nadal dobiegał krzyk Reginy, chociaż trudno było zidentyfikować słowa.




Do niczego się nie przyznaję! Nic złego nie zrobiłam! Ale od początku... Nie jest żadną tajemnicą, że z Regina nie przepadamy za sobą. Odkąd pamiętam, zawsze ze sobą konkurujemy. Pech chciał, że tamtego dnia nie miałam wyjścia i musiałam ją poprosić o pomoc. Nie mogłam wziąć udziału w wykładzie z Prawa karnego i potrzebowałam notatek. Nie znam nikogo innego, kto był wtedy na zajęciach. Poprosiłam ją podczas rozgrzewki, żeby mi pozwoliła zrobić ich kopię, ale ona stanowczo odmówiła, mówiąc, że „nie będzie wspierać przyszłej konkurencji na rynku pracy”. Przyjęłam to z godnością. Nie, to nie. Nie będę się przecież przed nią płaszczyć.

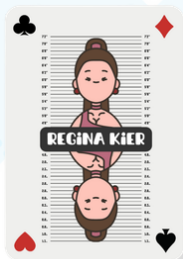


W międzyczasie zaczęły strasznie łzawić mi oczy. Testuję nowe soczewki kontaktowe dla astygmatyków i to chyba była jakaś reakcja alergiczna. Sama nie wiem. W każdym razie jakoś trafiłam do szatni, aby je zdjąć. Ledwo widziałam na oczy. Otworzyłam swoją szafkę (tzn. szafkę, z której wtedy korzystałam, bo nie mamy stałych szafek, pamiętam, że ta szafka miała numer 61) i zaczęłam szukać w torbie okularów korekcyjnych. Po chwili do szatni wparowała Regina. Rzuciła się na mnie, zaczęła okładać pięściami i próbowała mi wyrwać moją torbę. W ogóle nie rozumiałam, o co jej chodziło. Darła się przy tym w niebogłosy, jakby ją obdzierali żywcem ze skóry. Uznałam, że pewnie chce mnie dodatkowo upokorzyć przed innymi zawodniczkami i trenerem. Już kiedyś próbowała doprowadzić do tego, żeby mnie usunęli z drużyny. Wtedy jej się nie udało. Odepchnęłam ją lekko, zabrałam swoje rzeczy i chciałam wyjść z siłowni. Zatrzymał mnie jednak nasz trener. Wtedy okazało się, że torba, którą trzymam w rękach, nie jest moja. To naprawdę jakieś straszne nieporozumienie!






Alicja zdecydowanie powinna częściej przychodzić na wykłady z Prawa karnego. Wtedy wiedziałyby, co jej grozi za to, co zrobiła! Ona jest straszna! Olewa obowiązkowe zajęcia, a potem się mazgai, gdy się jej nie chce pożyczyć notatek. Przyznaję, byłam dla niej nieco oschła, ale wyjątkowo nie toleruję lenistwa. Strasznie ją to zdenerwowało, bo powiedziała, że "jestem podłym skąpiradłem, a ona i tak zdobędzie notatki z tego wykładu. Choćby nie wie co i tak będzie je miała – z moją pomocą albo bez niej. I że z egzaminu końcowego będzie miała lepszy wynik ode mnie". Zezłościła mnie tym i odparowałam jej, że mam nadzieję, iż niedługo wyrzucą ją z uczelni, bo takie obiboki jak ona nie zasługują na to, żeby studiować tak prestiżowy kierunek. A ona nagle w płacz. Już wtedy wydało mi się to podejrzane, bo chwilę wcześniej była bardziej zła niż smutna. Niestety nasz trener nie toleruje konfliktów w zespole i kazał mi iść sprawdzić, co się z nią dzieje. Wchodzę do szatni i co widzę? Alka grzebie w MOJEJ torbie! A więc tak to sobie wymyśliła! Tak chciała zdobyć moje notatki! Biedna, naiwna dziewczyna! Nie miała pojęcia, że w torbie nie było mojego notatnika, bo przed samym treningiem pożyczyłam go już innej osobie. Z drugiej strony... Może chciała jednak zabrać coś więcej niż tylko moje notatki?

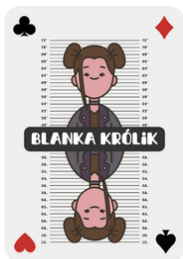


W każdym razie chciałam jej natychmiast zabrać torbę, bo nie mogłam znieść myśli, że dotyka moich rzeczy. Kiedy Alicja zorientowała się, że została przeze mnie przyłapana na gorącym uczynku, wpadła w sza! W końcu najlepszą obroną jest atak. Rzuciła się na mnie z pazurami i parę razy przejechała mi nimi po twarzy. Zabolalo, więc zaczęłam krzyczeć. Potem mnie odepchnęła tak mocno, że uderzyłam plecami o szafki. Aż mnie na chwilę zamroczyło. Gdyby nie to, dalej walczyłabym o moją własność! Ona w międzyczasie próbowała uciec z moją torbą. Gdyby nie nasz trener, to nie miałabym nawet ciuchów na zmianę. Wszystko było w tej torbie. Dostałam potem od niego burę, że nie zamknęłam szafki na kłódkę, tylko ją po prostu zatrzasnęłam. Nonsens! Moja ulubiona szafka nr 67 jest w ostatnim rzędzie i byłam pewna, że nikomu nie chciałoby się do niej schylać.



Jestem zawodniczką żeńskiej drużyny lekkoatletycznej. Znam Alicję Czarowną i Reginę Kier. Nie przyjaźnię się z żadną z nich, ale znamy się z treningów. Byłam świadkiem tego, jak brzydko Regina potraktowała Alę. Wcale się nie dziwię, że ta aż się popłakała. Sama jej zasugerowałam, żeby poszła na chwilę do szatni doprowadzić się do porządku. Po co dawać Reginie satysfakcję?

Wiem, że Alicja ma niezbyt ciekawą sytuację finansową. Czasami opuszcza nawet wykłady, bo pracuje dorywczo, aby dorobić sobie do stypendium naukowego. Stara się mieć jak najlepsze wyniki w nauce. To jest bardzo ambitna i zdeterminowana dziewczyna. Mówiła, że musi być zawsze najlepsza i że cel uświęca środki. Kiedyś mi powiedziała, że wybrała Prawo, bo ma zdiagnozowaną dyskalkulię i przedmioty ścisłe to kompletnie nie jej bajka.



Nie wiem, co dokładnie wydarzyło się w szatni. Wszłam tam zaraz za trenerem Kotowskim. To była dziwna scena. Część szafek była otwarta i chyba jakieś rzeczy leżały na podłodze. Regina stała obok nich i się awanturowała. Była cała czerwona. To ten typ człowieka, u którego w razie zdenerwowania od razu pojawiają się czerwone plamy, tak jakby ją ktoś pobił. Nigdy nie wiesz, czy ktoś ją przed chwilą uderzył, czy ona tak sama z siebie... Alicja miała w rękach torbę Reni. Od razu ją poznałam, bo miała przyczepioną do niej taką charakterystyczną, kuriozalnie dużą zawieszkę z koroną i napisem „Drama Queen”. Parę razy nawet nabijałyśmy się z niej z Alą.

Nie wiem, czy Alicja ma jakieś problemy ze wzrokiem. Na treningi nigdy nie przychodziła w okularach, ale chyba używa ich do czytania.

Jestem trenerem żeńskiej drużyny lekkoatletycznej. Czasami myślę, że chyba robię to za karę, bo te dziewczyny są okropnie niezdyscyplinowane. Gadają zamiast ćwiczyć, bez przerwy się kłócą, nie chcą wykonywać moich poleceń. Wcale się nie dziwię, że dawno nie odnieśliśmy żadnych sukcesów na zawodach akademickich... Z Alicją Czarowną mam problemy od zeszłego roku. Mówiłem jej milion razy, że ma obciąć paznokcie, bo są długie i ostre jak sztylety. Kto to widział, żeby sportowiec miał takie szpony? No i ciągle mam z tyłu głowy to, że te zakończone długimi paznokciami palce Alicji są ponoć dość lepkie. Słyszałem, że w zeszłym roku „pożyczyła” sobie portfel koleżanki. Nie wiem, czy to prawda, ale po ostatnich wydarzeniach myślę, że coś jest na rzeczy. Podczas treningu w pewnym momencie Alicja bez słowa wyjaśnienia opuściła salę, w której ćwiczyliśmy i poszła w kierunku szatni. Zirykowało mnie to i kazałem Reni Kier po nią iść.



Nie, nie widziałem co dokładnie wydarzyło się w szatni. Z oczywistych względów nie ma tam monitoringu. Usłyszałem wrzaski i uznałem, że czas interweniować. Nie pamiętam, kto krzyczał. Chyba obie się darły. W drzwiach zderzyłem się z Alą, która przyciskała do piersi torbę sportową. Na początku nie wiedziałem, że to torba Reginy. One wszystkie mają takie same torby – granatowe z logo Uniwersytetu. Dostały je, gdy zostały przyjęte do drużyny. Nie wiem, czy Alicja ma wadę wzroku. Nigdy nie widziałem jej w okularach korekcyjnych. W jej dokumentacji chyba nie ma żadnej wzmianki na ten temat, ale nie uzupełniałem jej nigdy zbyt skrupulatnie. Jeżeli dziewczyna jest dobrą sprinterką, nie musi mieć sokolego wzroku. Z drugiej strony zdziwiłbym się, gdyby się okazało, że Ala z takimi pazurami byłaby w stanie włożyć sobie do oka soczewkę kontaktową.

Szafki w szatni? Notorycznie się same otwierają. Wystarczy mocniej trzasnąć drzwiami, a kilka się od razu uchyla. Zawodniczki nie mają przypisanych stałych szafek, korzystają z tej, która jest akurat wolna. Dziewczyny powinny mieć swoje kłódki, ale oczywiście ich nie noszą... Przyznaje, że numerki na szafkach są opisane dość fatalną czcionką. Sam często zastanawiam się, czy wkładam swoje rzeczy pod numer 17 czy 11. Dobrze, że mają różne kolory, bo naprawdę można by się pomylić.



WSZELKIE PODOBIENSTWO DO PRAWDZIWYCH OSÓB I ZDARZEŃ JEST NIEZAMIERZONE I PRZYPADKOWE.

